

Czyli zbliża się koniec branży futrzarskiej?

22 marca 2018

Ustawa o ochronie zwierząt skierowana do dalszych prac. A nawet dwie – posłowie zasiadający w sejmowej komisji ustawodawczej zbadali zgodność z prawem polskim i unijnym projekt ustawy autorstwa PiS oraz opozycji – oba skierowano do dalszych prac. Oba zawierają zakaz hodowli zwierząt na futra.

Sprawozdawcą projektu PiS był Krzysztof Czabański, który przedstawił analizę Polskiej Akademii Nauk, z której wynikało, że jedynie całkowity zakaz hodowli jest rozwiązaniem, które poprawi dobrostan zwierząt futerkowych: „One wymagają dużej przestrzeni, to są zwierzęta terytorialne, muszą mieć własną przestrzeń, muszą mieć stały dostęp do wody. Stwierdził, że aby mówić z czystym sumieniem o tym, że mają „dobre” warunki – musiałyby to być warunki porównywalne z tymi, jakie zwierzęta mają w ogrodach zoologicznych. A to niemożliwe na żadnej z ferm.”

Projekt P0 relacjonował Paweł Suski z Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt. On z kolei powoływał się na badania opinii publicznej. Z niektórych wynika, że nawet 73 procent Polaków chce zamknięcia branży futrzarskiej, ponieważ uważa ją za nieetyczną.

Zakaz futer to jedna z propozycji wspólnych dla obu projektów. Kolejne rozwiązania, które uwzględniły obie nowele to: zakaz wykorzystywania zwierząt w cyrkach, zakaz trzymania psów na łańcuchu i obowiązek ich znakowania, a także reforma schronisk i większa przejrzystość w ewidencji zwierząt trafiających pod ich opiekę. Projekt partii rządzącej – co warto podkreślić – jest o wiele bardziej radykalny. Partia Kaczyńskiego chce ograniczenia uboju rytualnego oraz krótszego okresu na likwidację ferm zwierząt futerkowych niż P0.

Podczas dyskusji w komisji nie obyło się bez sporów. Eugeniusz Kłopotek z PSL stwierdził, że nie poprze całkowitego zakazu, ponieważ los zwierząt na fermach futerkowych da się poprawić poprzez wprowadzenie wyższych standardów i większej ilości kontroli. Padły standardowe argumenty o stratach dla gospodarki.

Po posiedzeniu komisji niepokój wyraziła m.in. Dolnośląska Izba Rolnicza, która obawia się ograniczenia możliwości uboju rytualnego. „Jako samorząd rolniczy, reprezentujący polskich rolników, nie zgadzamy się na wprowadzenie regulacji, które w oczywisty sposób zagrożą sytuacji wielu gospodarstw rolnych” – pisze w oświadczeniu jej szef Leszek Grała. „Wprowadzenie tak skonstruowanych regulacji przyczyni się do całkowitego zakazu takiego uboju. Nie zmieni to skali prowadzonego uboju rytualnego a jedynie spowoduje, że zwierzęta opasane w Polsce narażone będą na wielogodzinny transport do ubojni w państwach, w których ten sposób uboju się rozwija. Intencją wprowadzenia zmian przepisów była troska o zwiększeniu dobrostanu zwierząt, niestety według nas skutek będzie wręcz odwrotny, co odbije się negatywnie na wielu polskich rodzinach trudniących się opasem bydła”.

Również Polski Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych podkreślił, że branża jest przykładem „sukcesu polskiego rolnictwa i odpowiada za 4 proc. wartości całego polskiego eksportu produktów pochodzenia zwierzęcego i około 7 proc. wartości całego eksportu produktów leśnictwa, rolnictwa i rybactwa”.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu